



# „GOŁĄB POCZTOWY”

ŚWIECKIEGO ZAKONU KARMELITÓW BOSYCH W PRZEMYSŁU

1

OCDS PRZEMYŚL



MIESIĘCZNIK, NR 3

17 MARZEC 2012

## Rekolekcje Wielkopostne 8, 9, 10 marca 2012

W ramach współpracy wspólnot Świeckiego Karmelu - w naszych rekolekcjach uczestniczyła Emillia - nowa odpowiedzialna za formację OCDS w Chmielnickim.

Czytaj str. 2



## Adoracja

Na adoracji w dniu 4.03. zgromadziło się około 10 osób z naszej wspólnoty. Jesteśmy wdzięczni ojcu asystentowi za możliwość osobistego spotkania z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie. Członkowie naszej wspólnoty tradycyjnie przygotowują i prowadzą w każdy wtorek Wielkiego POSTU drogi krzyżowe w intencji misji i misjonarzy.



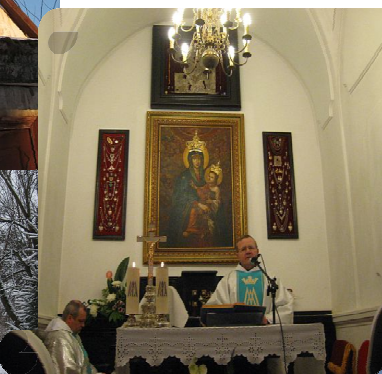
## Wizyta na Ukrainie

Alicja, która wraz z Delegatem Prowincjalnym przebywała na Ukrainie w dniach 22.02-2.03.br na wizytacji tamtejszych wspólnot Świeckiego Karmelu, przywiozła dla naszej wspólnoty od nowej Rady i wspólnoty w Chmielnickim serdeczne pozdrowienia i prawdziwy chleb z Podola (zdjęcie) oraz pozdrowienia od wspólnoty w Kijowie. Zaś od Ojców Karmelitów Bosych z Berdyczowa -

gorącą prośbę o powołania do Karmelu na Ukrainie.

### W tym numerze:

Wizyta na Ukrainie	1
Wielkopostne rekolekcje	2
Post 2012 - św. Piotr Chryzolog, biskup	3
Intencje modlitwne marzec 2012	3
Konferencja o Eucharystii	4
Spotkanie Laikatu Karmelitańskiego	10
Ważne terminy ogłoszenia	10



## Wielkopostne rekolekcje wspólnotowe,

których temat brzmiał **Zechciej wejść...** - to rekolekcje o Bożym Miłosierdziu, które głosił nasz asystent Ojciec Piotr Jackowski OCD.

Rozpoczął słowami św. s. Faustyny:

*Wielki mam przebyć gościniec skalisty,*

*Ale nie lękam się niczego,*

*Bo tryska mi źródło miłosierdzia czyste,*

*A z nim spływa moc dla pokornego. (Dz 1000)*

Każdy z nas ma do przebycia „gościniec skalisty” swego życia i chodzi o to, aby na tej drodze jak św. Faustyna odnaleźć „źródło miłosierdzia czyste”, z którego mogliśmy czerpać moc do dobrego przejścia przez to życie. Ale też jest pewne wyzwanie, które wynika z bycia chrześcijaninem, z pragnienia świadomie dążenia do Boga: „zechciej wejść...”, to zaproszenie, aby wejść w logikę miłości, przebaczenia czyli miłosierdzia, a jest to logika Boga i Kościoła, którą otrzymał od Jednorodzonego Syna.

**Wejść do Domu – Kościoła.** W tych poszukiwaniach pomogła nam medytacja przypowieści o miłosiernym Ojcu, która towarzyszyła nam przez cały czas rekolekcji, niejako w tle, by nieustannie odsyłać nas do tego domu, do którego poprzez rozważanie Słowa Bożego i wnikanie w tajemnicę Miłosierdzia jesteśmy zaproszeni, aby wejść i żyć. Podczas rekolekcji przyjrzelśmy się historii zbawienia, historii Izraela i naszej własnej, aby „skosztować i zobaczyć jak dobry jest Pan” – abyśmy mogli poczuć atmosferę DOMU gdzie mieszka Bóg.

Dowiedzieliśmy się, że po Starym Testamencie dziedziczymy nie tylko bogactwo wyrażeń, jakich Księgi te używają na określenie miłosierdzia Bożego, ale zarazem swoistą oczywiście antropomorficzną „psychologię” Boga: *przejmujący obraz Jego miłości*, która w spotkaniu ze złem, a w szczególności z grzechem człowieka i ludu, *objawia się jako miłosierdzie*.

**BOGATY W MIŁOSIERDZIU SWOIM BÓG jest Tym, którego objawił nam Jezus Chrystus jako Ojca. Objawił nam Go zaś i ukazał w sobie – Jego Synu.** Tak rozpoczyna swoją encyklikę o miłosierdziu Bożym bł. Jan Paweł II. Boga bogatego w miłosierdziu objawił nam w pełni Jezus Chrystus.

Kościół wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela - aby przybliżyć nas do źródeł miłosierdzia. Aby każdy mógł odnaleźć na swoim gościńcu źródło miłosierdzia czyste, z którego mógłby czerpać w obfitości na życie wieczne. **Dlatego ogromne znaczenie ma stałe rozważanie słowa Bożego, a nade wszystko świadome i dojrzałe uczestnictwo w Eucharystii oraz w sakramencie pokuty i pojednania. Rozważanie słowa Bożego prowadzi do znajomości Jezusa, a znajomość Jezusa do znajomości Boga bogatego w miłosierdziu.**

Alicja Kalinowska





## Na Post 2012 - św. Piotr Chryzolog, biskup:

Istnieją trzy rzeczy, bracia, na których stoi wiara, wspiera się pobożność i trwa cnota. Są to: modlitwa, post i uczynki miłosierdzia. **To, o co kołata modlitwa, zjednywa post, a osiąga miłosierdzie. Modlitwa, uczynki miłosierdzia i post - te trzy rzeczy stanowią jedno i dają sobie wzajemnie życie.**

**Duszą bowiem modlitwy jest post, a życiem postu miłosierdzie. Niech ich nikt nie rozłącza, gdyż nie znają podziału. Jeśli ktoś ma tylko jedno z nich lub nie posiada wszystkich razem, ten nic nie ma. Kto się więc modli, niech pości, a kto pości, niech spełnia uczynki miłosierdzia, niech wysłucha proszącego, który chce być słyszany. W ten sposób otwiera dla siebie uszy Boga, który nigdy się nie zamyka na głos błagającego.**

Niech rozumie post ten, kto pości. Niech dostrzega głodnego ten, kto pragnie, aby Bóg widział, że on też łaknie. Miłosierdzie okazuje ten, co sam spodziewa się miłosierdzia. Kto szuka życzliwości, niech ją sam praktykuje. Każdy, kto pragnie otrzymywać, niech sam daje. Bezwstydny niegodziwcem jest ten, który innym odmawia tego, o co sam prosi dla siebie.

Człowieku, niechże miłosierdzie będzie twoją naturą! Wtedy i ty dostąpisz miłosierdzia tak, jak tego pragniesz, ile tylko pragniesz i tak szybko, jak tylko pragniesz. Bądźże w taki sam sposób miłosierny dla innych.

**A więc modlitwa, uczynki miłosierdzia i post niech będą naszą jedyną obroną u Boga, jedynym wstawiennictwem, jedną trójpostaciową modlitwą.**

To, co stracimy przez wykroczenia, starajmy się odzyskać postem, w którym składamy w ofierze nasze dusze, ponieważ nic godniejszego Bogu ofiarować nie możemy, jak to potwierdza prorok, gdy mówi: "Ofiarą dla Boga jest duch skruszony. Sercem skruszonym i uniżonym Bóg nie wzgardzi".

Człowiecze, złóż Bogu w ofierze swoją duszę i ofiaruj dar postu, aby był czystą żertwą i żywą ofiarą, która i tobie pozostaje, i Bogu jest oddana. Jeżeliby ktoś odmówił Panu tego daru, nie będzie usprawiedliwiony, ponieważ nikt nie może nie posiadać siebie jako daru do ofiarowania.

Żeby jednak modlitwa i post zostały przyjęte, muszą się do nich przyłączyć uczynki miłosierdzia. **Post nie zaowocuje, jeżeli nie będzie użyźniony miłosierdziem. Posucha miłosierdzia powoduje uschnięcie postu. Czym dla ziemi jest deszcz, tym miłosierdzie dla postu.**

Chociaż bowiem post kształci serce, oczyszcza ciało, wykorzenia grzechy, zasiewa cnoty, to jednak gdy zabraknie orzeźwiających wód miłosierdzia, poszczyca nie zbierze żadnych owoców.

Ty, który pościsz, pamiętaj, że gdy pości miłosierdzie, pości i twoja rola; jeżeli natomiast jesteś hojny w uczynkach miłosierdzia, twój spichlerz będzie obfitował. A zatem, człowieku, bacz, byś nie gubił oszczędzając, lecz zbieraj rozdzielając. Dając ubogiemu, daj samemu sobie, ponieważ czego nie zostawisz drugiemu, tego i sam nie będziesz miał.



Módlmy się :

- aby czas Wielkiego Postu był dla nas czasem osobistej refleksji nad sobą o pojednanie z Bogiem i ludźmi.

- aby udział w rekolekcjach wielkopostnych sprawił osobiste nawrócenie i wzbudził w każdym solidarność z potrzebującymi poprzez konkretną pomoc/ORRK/

- w intencji śp. Grzegorza

- o zgodę i miłość w rodzinie, abyśmy zapominając o własnych potrzebach potrafili pomagać tym ,którzy potrzebują wsparcia, naszej uwagi, poświęcenia i obecności.

- o wytrwanie w wierze, nadziei i miłości, abyśmy wszystko czyniąc dla Pana zasłużyli na wieczną nagrodę i prowadzili innych do Chrystusa, który tęskni, kocha i nieustannie czeka na każdego, kto się zgubił na drodze życia /Sylwia/

- módlmy się w intencji 5-cio miesięcznego Ignasia , u którego stwierdzono sepsę / Ks. Adam /

- módlmy się o światło Ducha Świętego i wszelkie potrzebne łaski dla osób przygotowujących VII Kongres Prowincjalny

- módlmy się o potrzebne łaski podczas pobytu Generała Zakonu - Ojca Saverio Cannistra

- o zdrowie dla Joasi,

- o zdrowie i światło Ducha Świętego dla o. Rafała OCD,

- o rozwiązanie trudnych spraw wspólnoty w Chmielnickim

- o powołania do Karmelu na Ukrainie

- o wzrastanie w miłości, siły fizyczne i duchowe dla członków naszej wspólnoty opiekujących się chorymi.

## Konferencję o Eucharystii

jako tajemnicy miłosierdzia, wygłoszoną w ostatnim dniu rekolekcji – przytaczamy w całości.

W encyklice *ECCLESIA DE EUCHARISTIA* Ojca Świętego Jana Pawła II o Eucharystii w życiu Kościoła czytamy słowa:

*Pragnę raz jeszcze przypomnieć tę prawdę, drodzy Bracia i Siostry, adorując razem z wami tę tajemnicę: tajemnicę wielką, tajemnicę miłosierdzia. Cóż większego Jezus mógł uczynić dla nas? Prawdziwie, w Eucharystii objawia nam miłość, która posuwa się «aż do końca» (por. J13,1) – miłość, która nie zna miary.*

W Nowym Testamencie możemy zobaczyć św. Józefa jako ojca, który wprowadza swego przybranego Syna w strefę tajemnicy, bo przecież do głowy rodziny należało wprowadzić syna w świat kultu Boga. Nie tylko Pisma, Prawo ale także rytuały i gesty ciała, wyrażające niejednokrotnie więcej niż słowa.

Od jakiego zatem gestu zaczyna się Eucharystia? Najczęściej dawana spontanicznie odpowiedź brzmi: *znak krzyża*. Nie jest to jednak prawdą. Najpierw kapłan wraz z asystą, czyli wszystkimi, którzy mu towarzyszą, zmierza do ołtarza i składa na nim pocałunek.

Dobrze jest wyraźnie uświadomić sobie to niezwykle spostrzeżenie: początkiem spotkania z Panem na Jego uczcie jest pocałunek! W progu swojego domu On przytula każdego z gości i z miłością całuje. Bóg czyni podobnie jak uniesiony szczęściem ojciec z przypowieści Jezusa: Rzuca się powracającemu dziecku na szyję i obsypuje go pocałunkami. Jego radość nie ma granic. Z jaką radością i uwagą ci, którzy przyszli na Eucharystię, powinni patrzeć, gdy w ich imieniu kapłan wita pocałunkiem Pana. Tak, Pana, gdyż ołtarz to nic innego jak jeden z wielu sposobów Jego obecności. Bowiem na ołtarzu dokonuje się Najświętsza ofiara i jest on także symbolem Chrystusa i dlatego jest najważniejszym miejscem w świątyni, które celebrować całuje.

Jaką jeszcze prawdę odsłania przed nami znak rozpoczynający Eucharystię? Wszystko, co będzie się działo na ołtarzu, mamy traktować jako obecność Ukochanego. Nie przychodzimy na *jakiś tam nabożeństwo*, lecz po to, by spotkać Boga, który jest Miłością. Boga, który samego siebie oddaje w nasze ręce. Pocałunek ołtarza, składany przez kapłana w imieniu całej wspólnoty, jest wprowadzeniem w spotkanie Oblubieńca

z Ludem, który jest uznany przez Pana za Jego Oblubienicę. Eucharystia to „Pieśń nad pieśniami”, miłość ponad wszelkie miłości, zjednoczenie ponad każdą jedność, spotkanie nieporównywalne z żadnym innym.

Pocałunek, który składamy na ołtarzu, krzyżu, księdze – pocałunek religijny – jest dzisiaj bardzo ważny. Żyjemy w kulturze, w której zbanalizowano ludzką seksualność, znaki intymności i bliskości zwyrodniały i trzeba bardzo, przywrócić im pierwotne znaczenie. Jakże szalenie trudno zrozumieć wymowę tego cudownego znaku komuś, kto nadużył go w swoim życiu: poprzez niedojrzałą ciekawość, kiczowatą czułościowość albo łączywość w poszukiwaniu nowych doznań. To, że nadal używamy w liturgii pocałunku, jest częścią przywracania kulturze właściwego obrazu ludzkiej intymności. Gdyż, pocałunek, jeden z najbardziej intymnych znaków bliskości, czci, ciepła, jest w liturgii jednym z takich momentów, w którym zaprzęgamy całą naszą emocjonalność i wszystko to, co w nas delikatne, do rozmowy, spotkania z Bogiem.

Można powiedzieć, że podczas Eucharystii nudzą się głównie ci ludzie, którzy nie złożyli razem z kapłanem pocałunku: nie uświadomili sobie zaraz na początku, że stoją przed kochającym Bogiem. Msza będzie kiepskim teatrem dla każdego, kto nie poczuje się obdarowany miłością niosącą życie.

Trzeba mieć niejako przebudzone pocałunkiem serce, aby zrozumieć znaczenie następnego gestu obecnego na początku Liturgii. Objawiająca się Miłość ma imię. Stajemy wobec Ojca, Syna i Ducha Świętego. Cała Trójca Święta jest zaangażowana w nasze zbawienie.

### **W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.**

Każdy początek jest bardzo ważny. Nasze duchowe nastawienie na samym początku Mszy świętej może zadecydować o tym, jak ją przeżyjemy. Pierwszy gest, pocałunek ołtarza, wprowadza nas w atmosferę miłości. Zaraz potem pojawia się znak, który każe nam porzucić wszelkie wyobrażenia o Mszy jako pewnym religijnym obrzędzie odprawianym wobec wielkiej, bezimiennej, Boskiej mocy. Mianowicie czynimy znak krzyża wypowiadając imiona Boga. Ginie anonimowość. Stajemy bowiem w obliczu kochającego nas Ojca, który daje nam się poznać przez swego Syna, a miłość i poznanie jest możliwe dzięki zamieszkującemu w nas Duchowi. A zatem już nie tylko miłość, ale miłość do Boga, którego znamy „z imienia”. Którego droga do nas wiedzie przez krzyż, stąd właśnie ten znak na początku Eucharystii.

Msza święta to przebywanie z Bogiem, który pragnie objawić się w naszym życiu jako kochający Ojciec, bliski nam Jednorodzony Syn i wewnętrznie przemieniający nas Duch Święty. Wypowiadając imię Trójcy Świętej mówimy do Boga:



Niech w nas również stanie się to, co zostało objawione w Twoim Imieniu. Ojcze, uczyn nas swoimi dziećmi. Jezus upodabniaj nas do Ciebie; niech się dokonuje ten cud przez wszystkie dary, które przynosisz Ty, Duchu Święty. Skoro jesteś Ojcem, pozwól stać mi się Twoim dzieckiem. Przez moc tajemnicy Syna udziel łaski uległości bez granic. W Duchu Twojej miłości pozwól kochać tą samą pełnią.

Gdy Bóg staje przed nami, nie jest to kurtuazyjna wizyta, podobna do odwiedzin towarzyskiego kolegi, który nie ma co zrobić z wolnym czasem. Aby doszło do spotkania z Panem, musiał On przebyć długą drogę przez wszystkie zasieki i przeszkody, jakie postawiliśmy pomiędzy sobą a Jego miłością. Ceną tej śmiertelnie (dosłownie) niebezpiecznej wędrówki jest krzyż, na którym oddał za mnie i za Ciebie swoje życie. I czyniąc znak Naszego zbawienia na sobie, okazujemy duchowe podobieństwo do Chrystusa, jak głosi Tradycja Apostolska, a wróg widząc moc płynącą z naszego serca, ucieka, dlatego że owioną nas Duch Boży, miłość Boga samego. Dlatego też znak krzyża jest najstarszą modlitwą i egzorcyzmem zarazem. Jest to nasza obrona i moc, która zasada się na podobieństwie do Chrystusa, wypływającym z chrztu św. i bierzmowania.

Krzyż staje nam się bramą, przez którą możemy wejść w misterium, tajemnicę naszego zbawienia, nie tylko wejść ale i uczestniczyć i to zbawienie otrzymać.

#### UZNANIE BOŻEJ OBECNOŚCI

Warto uświadomić sobie strukturę liturgii i Mszy świętej. Składa się ona z dwóch głównych elementów: proklamacji słowa Bożego i celebracji tzw. Modlitwy eucharystycznej wraz z Komunią. Te dwa elementy stanowią istotę Mszy: obecne były we wszystkich ortodoksyjnych rytach, od samego początku chrześcijaństwa. Celebrowanie Słowa i Eucharystii jest, jak klejnot w pierścieniu, otoczona dodatkowymi rytami, które mają na celu przygotowanie zgromadzenia do dobrego uczestnictwa w celebracji. Zazwyczaj, jeśli nie jest to tzw. „cicha Msza”, wszystko rozpoczyna się śpiewem. Pełni on rolę jednoczącą, ma pomóc zawiązać wspólnotę z ludźmi niejednokrotnie sobie obcych, zjednoczyć ich we wspólnym uwielbieniu Boga. Niestety, bardzo często się zdarza, że śpiewa tylko schola albo organista, pozostali uczestnicy liturgii jedynie się przysłuchują.

Następnie kapłan zwraca się wprost do zgromadzenia z pozdrowieniem. Istnieją różne jego formy, wzięte z Nowego Testamentu, zwłaszcza z listów apostoelskich. formuła: „Miłość Boga Ojca, łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi”, jest parafrazą tekstu z Drugiego Listu do Koryntian (13, 13). Najlepiej to i widać w pozdrowieniu „Pan z wami”. Jest ono najbardziej tradycyjnym, najstarszym pozdrowieniem liturgicznym. Widzimy w nim jednocześnie: życzenie i oznajmienie obecności Bożej: On jest obecny gdy się gromadzicie. Tymi słowami kapłan oznajmia, że Pan spełnia swoją obietnicę: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Słowu towarzyszy gest celebrowania ogarniający zgromadzenie, to jakby chciał wszystkich ogarnąć, uściskać.

Lud odpowiada: „I z duchem twoim”.

Widzimy tylko człowieka, ale przez niego działa Bóg. Patrząc więc na naturę tego, którego masz przed oczyma, myśl o niewidzialnej łasce! Na tym ołtarzu nie dzieje się nic ludzkiego. Gdyby tu nie było Ducha Świętego, nie ostałby się Kościół; skoro się jednak ostaje, jest jasne, że jest tu Duch Święty (*Jan Chryzostom Kazanie na Zesłanie Ducha Świętego, 1*)

Gdy mówimy: z duchem twoim”, możemy westchnąć do Miłosiernego, aby pomógł temu kapłanowi być coraz godniejszym tej odpowiedzi.

#### GRZECH I UŚWIĘCENIE

Dla wielu jest to prawda trudna. Bardzo często spotykamy się ze sprzeciwem wobec nauki o winie i grzechu. Niektórzy pytają czy ustawienie siebie w pozycji grzesznika, dłużnika, nie jest jakąś obsesją? Dlaczego mam uznawać się za grzesznikami. Przede wszystkim dlatego, że nim naprawdę jestem. Może to być dla mnie nieprzyjemne, ale to prawda. Współcześnie panuje na świecie kultura sympatycznych ludzi, którzy nie mówią rzeczy niemiłych. Dobrze oddaje to slogan „ja jestem OK, ty jesteś OK”, rozumiany często: ja do ciebie nic nie mam, ty do mnie nic nie miej. Bądźmy dla siebie mili, tolerancyjni, nie poruszajmy różnic i spraw drażliwych. W chrześcijaństwie bowiem nie ma być miło, ma być, prawdziwie. Z publicznym charakterem aktu pokuty wiąże się też prawda, że moja grzeszność nie jest wyłącznie moją osobistą sprawą. Dlatego wyznaję swą grzeszność nie tylko samemu Bogu, ale także Kościołowi. To często zapomniana prawda wiary. To, jaki jestem, w sposób tajemniczy wpływa na to jacy są inni. W dużej mierze „niesiemy” się nawzajem. Im bardziej jestem Bogu poddany, tym większy pożytek mają ze mnie inni. Łatwo jest to dostrzec we wspólnocie. Pozostaje to jednak prawdą nawet wtedy, gdy się nie znamy.

## CHWAŁA BOŻA

W niedzielę lub w święto po akcie pokuty następuje *Gloria* - hymn zaczynający się od słów „Chwała na wysokości Bogu”. Jest to tekst bardzo stary. Podobne jemu formuły znane były w obrębie tradycji greckiej już w IV i V wieku i używane były w liturgicznej modlitwie po-rannej. W Rzymie w początkach VI wieku zaczęto używać go podczas Eucharystii. Ten hymn w swej głównej części jest wypowiedzianym różnymi słowami tego samego uwielbienia: „chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wystawiamy Cię, dzięki Ci składamy”. W trzeźwej i powściągliwej liturgii rzymskiej jest to jeden z nielicznych tak emocjonalnych tekstów. Modlący się nim człowiek jest jak zakochany, który próbuje oddać swoją miłość poprzez różne słowa i nie znajduje właściwego.

Obrzędy wstępne kończy modlitwa zwana kolektą. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych form modlitewnych dla liturgicznej tradycji rzymskiej. Łacińskie słowo *collecta* pochodzi od *colligo*, zbierać. Co zbiera ta modlitwa?

Przede wszystkim kolekta to nie tylko tekst, formuła, ale i cały rytuał. Rozpoczyna się on od wezwania celebrycy: „Módlmy się”. Zgromadzenie modli się w milczeniu. Takie jednoczesne, milczące zanoszenie Bogu prośb i uwielbień i potrzebuje czasu. To milczenie ma „wybrzmieć”. Szkoda, że wielu celebryców go nie zachowuje. To nie ma być pauza na oddech, ale trwająca chwila milczącej modlitwy, w której Kościół zebrany na liturgii doświadczyć może jedności modlitwy w różnorodności intencji. Dopiero po tej chwili celebryca zbiera wszystkie indywidualne prośby, dziękczynienia i uwielbienia w jedną głośną modlitwę. Ryt kolekty kończy zgromadzenie, potwierdzając modlitwę celebrycy słowem „Amen”. To hebrajskie słowo, popularnie tłumaczone jako „niech tak się stanie”, jest niejako pieczęcią i podpisem zgromadzenia pod modlitwą wypowiedzianymi głośno. A modlitwa ta zawsze prosi o jed-no: o świętość członków Kościoła, w takim czy innym jej aspekcie. Dlatego warto zwrócić uwagę, na co się zgadzamy, mówiąc „Amen”. Pan potraktuje moje zapewnienie poważnie i zrobi wszystko, by uczynić mnie świętym.

## SŁUCHAJĄC SŁOWA

Liturgia słowa jest to pierwszy z dwóch ważnych filarów, na których opiera się cała Msza. Dlaczego to takie ważne?

Przede wszystkim dlatego, że gdyby nie było celebrycy słowa natchnionego przez Ducha Świętego, które mówi o Bogu i odpowiada, jak żyć, trudno byłoby odróżnić Mszę świętą od praktyk magicznych. Ona służy przemianie serca i myślenia, odsłania nam prawdziwy obraz Boga i człowieka, odpowiada na fundamentalne pytania: Boże, kim jesteś? I Jak mam żyć?

## ODPOWIEDŹ NA SŁOWO

Po homilii wstajemy, żeby odmówić wyznanie wiary, tak zwany Symbol Apostolski. Skąd taka nazwa? Pochodzi od greckiego *symbollo* – zbierać razem, łączyć razem. Symbol wiary wyraża rzeczywistość, w której imię schodzimy się razem, aby jednoczyć się z Tym, którego wyznajemy, i z Jego dziełami.

Na końcu liturgii słowa mamy modlitwę wiernych, zwaną inaczej modlitwą powszechną. Obie te nazwy mają nam coś do powiedzenia. Mówimy „modlitwa wiernych”, bo w starożytności, kiedy jeszcze przeważały chrzty dorosłych, mogli w niej uczestniczyć tylko wierni, to znaczy ci, którzy już byli ochrzczeni i nie odbywali publicznej pokuty za poważne grzechy. Pozostali, czyli katechumeni i pokutnicy, wychodzili z Mszy zaraz po kazaniu. Towarzyszył temu specjalny rytuał. Diakon zwracał się w stronę nawy kościoła i mówił: „jeśli ktoś jest katechumenem, niech wyjdzie, jeśli ktoś jest heretykiem, niech wyjdzie, jeśli ktoś jest pokutnikiem, niech wyjdzie”. W tym momencie rozpoczynała się część liturgii, która - ze względu na jej świętość - zastrzeżona była wyłącznie dla wiernych. Termin „modlitwa powszechna” mówi nam o intencji modlitwy. Nie jest ona partykularna, indywidualna, tylko właśnie powszechna, to znaczy poświęcona za wszystko i za wszystkich. I dlatego w tej modlitwie odstępujemy nieco od naszych osobistych spraw - choć one są też ważne u Boga - i modlimy się za cały świat.

CHLEB, WINO, WODA rozpoczynamy ryt przygotowania darów. Na ołtarzu kapłan rozkłada specjalną serwetę zwaną korporalem (od łacińskiego *corpus* – ciało). Na nim kładzie patenę z chlebem i kielich z winem.

Kiedy sprawujemy Mszę, odwołujemy się zawsze do wydarzenia historycznego, które jest źródłem Eucharystii.

Zanim kapłan postawi kielich na korporale, dolewa do wina odrobinę wody. Mieszanie wody i wina jest bardzo starym zwyczajem. Nic tak znakomicie nie gasi pragnienia jak wino zmieszane z wodą. W Palestynie mieszano wino z wodą także dlatego, że wino nieraz było kwaśne i niesmaczne. Kiedy więc mieszamy wino i wodę - tłumaczy święty Cyprian - ukazujemy przez to, że zostaliśmy zjednoczeni z Chrystusem Tak jak woda się jednoczy z winem i potem jest zupełnie nie do rozłączenia, tak samo my zostaliśmy przyjęci przez Chrystusa i z Nim zjednoczeni,



odkupieni Jego Krwią. To zmieszanie stało się w Kościele znakiem wiary w to, że Chrystus umarł za swój lud i zjednoczył go z sobą tak bardzo, że już się tego nigdy nie da rozdzielić. „Przez to misterium”, to znaczy przez sprawowanie Eucharystii, która jest pamiątką Krzyża, mamy uczestniczyć w Bóstwie Chrystusa, który stał się uczestnikiem naszego człowieczeństwa aż do śmierci. To zdanie nasuwa na myśl inne, autorstwa świętego Augustyna, który powiedział: „Bóg stał się człowiekiem po to, żebyś ty, człowiecze, mógł stać się Bogiem”.

#### PRZYGOTOWANIE DO OFIARY

Rytowi przygotowania chleba i wina do Eucharystii towarzyszą dodatkowe modlitwy. Kościół niejako „omadla” materię sakramentu. Kapłan bierze patenę z chlebem, lekko ją podnosi i wypowiada modlitwę błogosławieństwa: „Błogosławiony jesteś, Panie. Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia”. Biorąc w ręce kielich, mówi: „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich; Tobie je przynosimy, aby stało się dla nas napojem duchowym”. Modlitwy te powstały stosunkowo niedawno, są owocem ostatniej reformy liturgicznej, ale formą przypominają hebrajskie błogosławieństwa przy posiłku. Mszałne modlitwy nad chlebem i winem dodają do tego dziękczynienia frazę wychodzącą poza porządek życia tylko doczesnego: to, co otrzymaliśmy od Boga na podtrzymanie cielesnego życia, przynosimy, aby Duch święty uczynił „chlebem życia” (por. J 6, 35).

Po modlitwach błogosławieństwa kapłan skłania się przed ołtarzem i wypowiada modlitwę, która jest potocznie nazywana modlitwą Azariasza. kapłan celebrujący - wyznaje swoją grzeszność i niegodność i prosi Boga, żeby go pobłogosławił, by mógł owocnie, święcie i bez narażenia własnego zbawienia celebrować najświętsze tajemnice wiary. Potem kapłan przechodzi na stronę ołtarza i obmywa ręce. Ten bardzo stary obyczaj, tak samo jak domieszanie wody do wina, związany był z życiem codziennym ludzi zamieszkujących wybrzeże Morza Śródziemnego. Po wejściu do jakiegokolwiek domu obmywano ręce i nogi z pyłu. Obmywano również ręce przed rozpoczęciem modlitwy.

Podobnie jak kolekta kończy obrzędy wstępne, modlitwa nad darami stanowi konkluzję przygotowania darów.

Kapłan zwraca się w stronę ludu i mówi: „Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę przyjął Bóg, Ojciec Wszechmogący”. W kolekcie po wezwaniu „Módlmy się” następuje chwila milczenia, a tutaj zgromadzenie odpowiada: „Niech Pan przyjmie Ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę swojego imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego”. Formuła ta mówi, po co sprawujemy Eucharystię. Przede wszystkim na chwałę Bożą, potem na pożytek nas tu zgromadzonych i całego Kościoła. Ważna jest kolejność. Zazwyczaj to ksiądz błogosławi zgromadzenie. W tym przypadku jest odwrotnie – to zgromadzenie błogosławi księdza. Lud Boży błogosławi kapłana, żeby dobrze, święcie spełniał swoją posługę sprawowania Eucharystii, działając *in persona Christi*, w mocy i imieniu Chrystusa.

#### W GÓRĘ SERCA!

„W górę serca” oznacza: do Boga; oznacza również: oderwij się od tego co w dole; od spraw codziennych, od tego, co przemijające.

Mamy wnieść w górę serca, to znaczy nie naszą, emocjonalność, ale nasze centrum życiowe, naszą głębię. Często nie jesteśmy w stanie przekroczyć naszej emocjonalności. Gdy przychodzimy z chandrą na Mszę świętą, zazwyczaj nic nie potrafimy na to poradzić. Gdy kapłan woła: „W górę serca”, to nie mówi przez to: „wyzbądźcie się waszych emocji, zostawcie wasze chandry”, gdyż to jest niemożliwe. Możemy za to pragnąć Pana, chcieć być bliżej Niego i wnieść się ku górze – nie przez to, że udamy, iż naszych uczuć nie ma, tylko przez to, że je Bogu oddamy takimi, jakie one są. Mimo tego, co nas przygnębia, mimo codziennych, nierozwiązanych spraw, mimo naszych konfliktów, ciągle możemy zwracać się do Boga i podnosić w górę nasze serca, gdyż modlitwa, zbliżenie do Najwyższego, nie zależy wyłącznie od naszej emocjonalności. W tym wezwaniu Kościół uczy: mogą być wierny Bogu nawet wtedy, kiedy mam „dołek” albo „nic nie czuje”. Modlitwa liturgiczna jest źródłem prawdziwej duchowości, która się sprawdza w codziennym życiu i prowadzi do kontemplacji. Nie jestem w stanie zawsze odpowiadać za moje emocje, ale zazwyczaj mogę podejmować dobre decyzje – mimo tego, że drżą moje nerki.

#### DZIĘKI SKŁADAJMY

Dialog ten rozpoczyna pierwszą część Modlitwy eucharystycznej, zwaną prefacją. Słowo to kojarzy się zazwyczaj ze wstępem czy przedmową, bo tak jest w wielu językach nowożytnych (wł. *prefazione*, franc. *prefation*, ang. *preface*). W swym łacińskim źródłosłowie oznacza ono jednak, uroczystą mowę, wygłoszoną przez jedną osobę wobec, zgromadzenia.

To nie wstęp czy przygrywka do czegoś zasadniczego — prefacja sama w sobie jest czymś istotnym, modlitwą dziękczynną, od której cała Msza bierze swoją nazwę — Eucharystia, dziękczynienie. Zakończenie prefacji jest wprowadzeniem do uwielbienia Boga przez śpiew „Święty”. Brzmi ono zazwyczaj tak: „dlatego z Aniołami i Archaniołami oraz ze wszystkimi chórami niebios, wysławiamy Ciebie, bez końca wołając...” Od dziękczynienia przechodzimy do uwielbienia.

#### PRZEKRACZAJĄC CZAS

Pamięcią naszą ogarniamy również i to najważniejsze wydarzenie, które jest bezpośrednim źródłem Mszy: Ostatnią Wieczerzę i to, co Pan Jezus wtedy mówił i czynił. Ta pamięć wyraża się w szczególny sposób, podkreślony zachowaniem zgromadzenia. Podczas całej Modlitwy eucharystycznej zgromadzenie stoi, wyrażając swe rozpięcie pomiędzy ziemią a niebem, Jednak w chwili opowiadania o usta-nowieniu Eucharystii, gdy kapłan wypowiada słowa Pana: To jest Ciało moje, to jest Krew moja...”, Kościół klęczy w adoracji, gdyż to wspomnienie nie jest zwykłym przypominaniem sobie, ale czyni obecnym całego Jezusa: Jego Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo. Dlatego od wielu wieków Kapłan ukazuje zgromadzeniu konsekrowany chleb, który nie jest chlebem, ale Ciałem Pana i kielich z winem, które nie jest już winem, ale Jego Krwią.

#### OFIARA UWIELBIENIA

Modlitwa eucharystyczna kończy się uroczystą, choć krótką formułą uwielbienia, czyli doksologią: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała, przez wszystkie wieki wieków. Amen”. Wszystko jest zwrócone do Ojca. On jest ostatecznym celem i spełnieniem naszego życia. Droga do Ojca zawsze biegnie przez Chrystusa, jedyne, nieodzownego Pośrednika i Kapłana naszego zbawienia.

Zgromadzenie odpowiada „Amen!” To najważniejsze „amen” w całej mszy. Jest pieczęcią i podpisem zgromadzenia, bez których modlitwa byłaby niepełna.

#### ZBAW NAS OD ZŁEGO

Złożywszy ofiarę uwielbienia, przystępujemy do stołu Pańskiego. Zanim to nastąpi, liturgia każe się jeszcze na chwilę zatrzymać, daje czas na przygotowanie, którego domaga się nasza duchowa gruboskórność.

Ostatnia prośba Modlitwy Pańskiej, „ale nas zbaw ode złego”, doczekała się swego rozwinięcia, czyli embolizmu.

Starożytny Kościół Rzymu wprowadził ten embolizm w niespokojnym czasie, gdy Miastu zagrażały - najazdy. Kapłan modli się o uwolnienie nas od zła i pokój w naszych czasach, o wolność od grzechu i zamętu, w końcu o to, byśmy mogli pełni nadziei oczekiwać powtórnego i przyjścia Chrystusa, czyli paruzji.

Odpowiedzią zgromadzenia na embolizm Modlitwy Pańskiej jest „bo Twoje jest królestwo i potęga, i chwata na wieki”. Bóg jest prawdziwym władcą, On zaprowadzi i najlepszy porządek świata, od Niego możemy się spodziewać końca naszej mizerności, wobec której bezradne są polityka i ekonomia. Po Modlitwie Pańskiej następuje ryt pokoju. Jesteśmy ludźmi pozbawionymi pokoju, zwłaszcza my, współcześni, zabiegani, ogłuszeni reklamą. Brak pokoju pochodzi z chorej wyobraźni, z zapatrzenia się w rzeczy, z pożądanego więcej niż potrzebuję, z grzechu, który jest nieufnością wobec Boga, z braku miłości i przebaczenia. Ludzki pokój jest naszą małą stabilizacją. Ale kiedy ona znika, jak wiele pojawia się w nas niepokoju, przerażenia, pretensji, cały nasz świat się wali w gruzy. Pokój obiecany nam przez Chrystusa, „Księcia pokoju” (Iz 9, 6) jest inny. To jest pokój niezależny od życiowej stabilizacji, pewniejszy i trwalszy. Tym pokojem jest bliskość Jezusa. Trwa on nawet wtedy, gdy jest ciężko: będę może cierpieć, ale nie stanę się gorzki i cyniczny. Z Jezusem przetrwam wszystko. Modlitwie o taki pokój zgromadzenie przyświadcza słowem „Amen” — zaprawdę!

#### CHLEB ŁAMANY

Dziś trudno zauważyć ryt łamania chleba. Kiedy w cele-bracji używano niewielkich bochenków przynoszonych przez wiernych, łamanie hostii bezpośrednio przed Komunią było oczywistą potrzebą.

Łamaniu chleba towarzyszy śpiew wezwania „Baranku Boży...”, śpiew ten jest wezwaniem Chrystusa – Baranka.

#### OGIEŃ, KTÓRY NIE SPALA

łacińskie słowo *communio* oznacza „zjednoczenie”. Iść do Komunii oznacza więc zjednoczyć się z Chrystusem w Jego Ciele. Zanim przystąpimy do Komunii, trzeba, żebyśmy się zatrzymali na chwilę cichej modlitwy. Wstęp do Mszału przewiduje jednak przygotowanie do Komunii jako osobny moment. Po „Baranku Boży” zarówno celebrans, jak i pozostali uczestnicy liturgii modlą się w sercu o godne uczestnictwo w Komunii z Jezusem. Co robić, kiedy już przyjąłem Ciało Pańskie? Przede wszystkim trzeba przyjąć, że Komunii się nie przeżywa, ale się w niej uczestniczy. Nie oczekujemy, że będziemy coś czuli, bo bardzo często tylko siebie czujemy. Komunia to nie cukierek za dobre sprawowanie. Dlaczego jednak nic nie czuję? Po pierwsze dlatego, że gdybym naprawdę poczuł, to zginąłbym z nadmiaru.



Po drugie, często chciałbym odczuwać mniej niż to, co jest mi dane - chciałbym odczuwać zaledwie przyjemność. To niebezpieczne, bo Eucharystia ma mnie uczyć miłości, a takie oczekiwanie przeszkadza w nauce. Jest bardzo piękna tradycja cysterska o tym, jak mnich doświadcza Eucharystii. Mnich idzie do choru, śpiewa psalmy i Pana nie ma. Mnich idzie do ołtarza i sprawuje Eucharystię i Pana też nie widać. Mnich idzie do pracy z motyką, żeby uprawiać ziemię, idzie do lasu z siekierą, żeby rąbać drzewo i oto Pan jest, pokazuje się, daje się doświadczyć. Zapytamy: dlaczego mnich nie odczuwa obecności Pana w chórze ani przy ołtarzu? Dlatego, że owoców modlitwy, owoców Eucharystii doświadcza się po modlitwie i po Eucharystii, a nie podczas ich sprawowania. Żeby obecność; Chrystusa zmartwychwstałego w moim życiu była prawdziwa, mam zgodzić się na nieodczuwanie, na to, że nie widzę, nie doświadczam, nic nie czuję. Jak więc rozumieć Komunię, która nam daje uczestnictwo w życiu i śmierci Pana? Podpowiada nam genialny tekst umieszczony w *Wyznaniach* - autobiografii świętego Augustyna:

*Gdy po raz pierwszy Cię poznałem, Tyś mnie do siebie przygarnął, żebym zobaczył, iż powinienem coś ujrzeć, a także — iż nie jestem jeszcze zdolny do ujrzenia tego. Schłostałeś słabość mojego wzroku, przemożnym uderzywszy we mnie blaskiem, aż zadrzałem z miłości i zgrozy. Zrozumiałem, że jestem daleko od Ciebie — w krainie, gdzie wszystko jest inaczej. I zdało mi się, że słyszę Twój głos z wyżyn: „Jam pokarm dorosłych, dorośnij, a będziesz mnie pożywał; i nie wchłoniesz mnie w siebie, ale w się we mnie przemienisz” (księga VII, 10).*

Eucharystia jest pokarmem innym niż wszystkie, bo nie przyjmuję jej w siebie, ale ona przyjmuje mnie w Chrystusa; nie ja wchłaniam Pana, tylko jestem przez Niego wchłonięty.

Cała Eucharystia jest dziękczynieniem. Jednak potrzeba nam momentu zatrzymania się po przyjęciu Komunii ożywienia naszego serca modlitwą, którą w nas wypowiada Duch Pana. Takim zatrzymaniem się może być chwila milczenia albo też śpiew pieśni. Nie starajmy się tej modlitwy w nas tworzyć. Raczej otworzmy się na to, co jest. Jeżeli śpiewana jest pieśń, nie milczmy, ale śpiewajmy.

Ryty zakończenia są proste. Celebrans zamyka dziękczynienie zgromadzenia, odmawiając głośno modlitwę po Komunii. Błogosławieństwo i rozesłanie zgromadzenia stanowi pomost od celebracji do codzienności.

To zapewnienie o wierności Boga, który nas nie porzuca, jest z nami „po wszystkie dni aż do skończenia świata” i posyła nas, byśmy byli Jego świadkami. Byśmy celebrowali Msze życia tam, gdzie nas postawił.

**„GDYBYŚ PRZESTAŁ O MNIE MYŚLEĆ, NIE BYŁOBY MNIE NA ŚWIECIE”**

W brazylijskim filmie „Dworzec nadziei” (*Central Do Brasil*) stara Dora kilkakrotnie prosi Josue, małego chłopca, jej towarzysza drogi: „Nie zapominaj mnie”. Już raz ktoś o niej zapomniał. Zwierza się ze swej historii: kiedy była dorosłą dziewczyną, kilka lat po opuszczeniu domu, spotkała rodzzonego ojca na ulicy, a on jej nie poznał. To wydarzenie wyznaczyło bieg całego jej dalszego życia, popchnęło ją w objęcia cynizmu i wyrachowania, uczyniło niezdolną do kochania i przyjmowania miłości. Jeśli mój własny ojciec mnie nie poznaje, kim jestem?

Ludzie potrafią zapomnieć. Przestają myśleć, zostawiają. Im bardziej z kimś byli związani, tym większe spustoszenie zostawiają w tych, od których odchodzą. Ale gdyby Bóg, mój Stwórca i Odkupiciel zapomniał o mnie? Co wtedy? Wtedy bym zginął, obrócił się w niebyt, sprawdziłoby się przecucie Conradowskiej Leny, dotyczące ukochanego - ale przecież tylko - człowieka. Prerażające o tym pomyśleć. Dlatego z ulgą czytam słowo skierowane do mnie przez pośrednictwo proroka: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego i łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49, 15).

Cała Msza w swoich rytach i słowach przypomina mi o tej pamięci.

Jeśliby ktoś więc zapytał, o czym przede wszystkim jest Msza, odpowiem: o niezawodnej pamięci Boga. Kiedy uczestniczę w Mszy, wszystkie gesty i słowa mówią mi o tym jednym: Ojciec pamięta. W każdym ułamku sekundy mego istnienia jestem otoczony Jego pamięcią. Moje życie - i każde inne - jest nieskończenie cenne w Jego oczach. Udane i nieudane, zdrowe i chore, piękne i brzydkie, jest kochane przez Niego z taką samą miłością, jakiej pragnęła Dora. Jakiej pragnie każdy z nas, kimkolwiek jest.

Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz? O Panie, nasz Panie, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi” (Ps 8, 5. 10).



## Gołąb Pocztowy OCDS Przemyśl



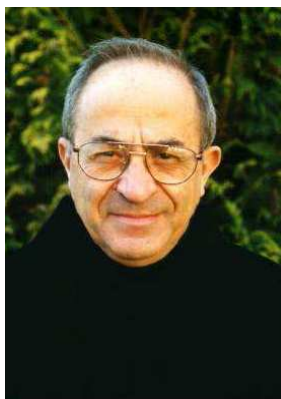
Spotkania odbywają się w każdą trzecią sobotę miesiąca o godzinie 10.00 w Sali Świeckiego Karmelu. Zapraszamy !



### Ważne Terminy

## Spotkanie Laikatu Karmelitańskiego w Krakowie

W sobotę 17 marca 2012 odbyło się w Krakowie spotkanie Laikatu Karmelitańskiego z Ojcem Saverio Cannistra, Generałem Zakonu Karmelitów Bosych. W kościele Niepokalanego Poczęcia NMP o godz. 10.00 została odprawiona Msza Święta w języku włoskim i łacińskim, której przewodniczył N. O. Generał i w trakcie której przyjął przyrzeczenia i śluby. Potem wszyscy ustawili się do pamiątkowego zdjęcia. W auli zaś Karmelitańskiego Instytutu Duchowości miało miejsce przesłanie N.O. Generała dla Świeckiego Karmelu.



## Zmarł o. Camilo Maccise OCD, były generał Zakonu

16 marca 2012 r. w zmarł o. Camilo Maccise OCD, były generał Zakonu. Pogrzeb śp. o. Camilo odbył się Sanktuarium Matki Bożej z Góry Karmel „La Sabatina” w Meksyku, a jego doczesne szczątki zostaną pochowane kościele karmelitów bosych w Toculi.

Prosimy o modlitwę za jego duszę.

## Ogłoszenia marzec - kwiecień 2012

17 marca 2012, sobota, godz. 9.	Spotkanie z O. Generałem OCD w Krakowie - kościół przy ul. Rakowickiej
18 marca 2012, niedziela, godz. 17	Msza św. w intencji emigrantów
20 marca 2012, wtorek, po mszy św. o godz. 18	Spotkanie formacja Grupa II
27 marca, wtorek, po mszy św. o godz. 18	Spotkanie formacja Grupa I
5-7 kwietnia 2012 Triduum Paschalne	
14 kwietnia 2012, sobota	Czuwanie przed Świętem Miłosierdzia Bożego
15 kwietnia 2012, , godz. 17	Msza św. w int emigrantów
17 kwietnia 2012, wtorek	FORMACJA GRUPA II
21 kwietnia 2012, sobota, GODZ.10.	SPOTKANIE WIELKANOCNE CAŁEJ WSPÓLNOTY
24 kwietnia 2012, wtorek	FORMACJA GRUPA I

**UWAGA – III grupa ustala dogodny dla wszystkich termin spotkania formacyjnego w porozumieniu z odpowiedzialnym za formację (wybrany czwartek)**